



Mirosław Ratajczak  
**POWIEDZCIE SWOIM**

Odra nr 2 / 2014

Wydarzenia z czerwca 1976 roku w Radomiu, czyli spontaniczny protest pracowników prawie wszystkich zakładów przemysłowych tego miasta przeciw planowanym podwyżkom cen, był momentem przełomowym dla życia społecznego i politycznego w Polsce. Obnażył rzekome sukcesy gospodarcze epoki Gierka i takież liberalizm władzy, która w odwecie okrutnie spacyfikowała oraz upokorzyła miasto i jego mieszkańców, a to z kolei dało początek pierwszym jawnym strukturom opozycji (KOR) i pozwoliło stworzyć zawiązek solidarności społecznej Polaków.

Historycy, dokumentaliści i reporterzy dość gruntownie opracowali ten temat (na ich prace wskazuje Wojciech Pestka w nocie końcowej); czy miało zatem sens pisanie powieści o zbuntowanym Radomiu?

Najnowsza historia Polski staje się dziedziną interesującą już tylko specjalistów, czyli po prostu historią taką samą jak dzieje panowania Bolesława Chrobrego. Młodzi ludzie grzeszą głęboką niewiedzą na ten temat, politycy manipulują nią jak im wygodnie, starsi ludzie wspominają z rozrzewnieniem (w)czasy Gierka (w czym sekundował im w prezydenckiej kampanii wyborczej sam Jarosław Kaczyński), a nawet Gomułki. Polityka historyczna woli martwych bohaterów od żywych ofiar i bojówki kiboli od statecznych obywateli, myjących ręce pod kranem z ciepłą wodą. Pestka wybrał powieść jako narzędzie powrotu do rzeczywistości, antidotum na kłopoty z pamięcią. Powieść polityczną, obudowaną sensacyjnym wątkiem, ale trzymającą się historycznych faktów, danych zapisanych w dokumentach, wiarygodnie odtworzonych strategii ówczesnych władz i podległych im służb bezpieczeństwa. Narratorem jest pisarz, ale większą część tej roli wypełnia za niego Mistrz, były esbek, przebywający w szpitalu psychiatrycznym na obserwacji. To on kieruje reflektorem, oświetlającym punktowo fragmenty rzeczywistości lat siedemdziesiątych, które składają się na całość ich obrazu - nie tylko wydarzeń czerwcowych, nie tylko w Radomiu. Ukazuje nam strukturę policyjnego państwa, tło historyczne i społeczne, machinacje władz, stopień ubezwłasnowolnienia ludzi i słabość tej konstrukcji, gdy wzburzony niedostatkiem i kłamstwem dwudziestopięciotysięczny tłum wychodzi na ulicę.

Esbek, mówiący w książce Pestki wulgarnym, plebejskim językiem, w którym pełno „ludowych” powiedzonek i wierszyków, strugający wariata, jest jednak inteligentnym, cynicznym profesjonalistą, zdolnym ocenić i oddzielić to, co istotne, od tego, co tylko

maskuje znaczenie. Jego mniemanie o wartości człowieka, na pewno nie jest zależne od humanistycznej wykładni słynnego zdania Pitagorasa, ale wprowadza do materii powieściowej potrzebny w niej nerw prowokacji moralnej, nieoczywistości ludzkich postaw w skomplikowanej rzeczywistości. I ta konstrukcja, mimo pewnych pęknięć, w sumie się Pestce udała. Ludzie, którzy ponoć pamiętają i chwalą sobie Gierkowską PRL, po przeczytaniu tej książki co najmniej zwątpią w swoje przekonania, a młodszy, którzy tamtych czasów nie pamiętają, znajdą w niej dość konkretów i argumentów, by bajkom nie wierzyć.

Wojciech Pestka: *Powiedzcie swoim*, Wysoki Zamek, Kraków 2013 s. 328